

KOMENTARZ

Arogancja i manipulacja MF

Opublikowany wczoraj raport Komisji Europejskiej informuje, że Polska nie spełnia żadnego z kryteriów z Maastricht niezbędnych do przyjęcia euro. Komisję najbardziej niepokoi gwałtowne pogorszenie stanu finansów publicznych. W 2009 roku deficyt sektora finansów publicznych wyniósł 7,1 proc. PKB, a w bieżącym – według Komisji – wzrośnie do 7,3 proc. PKB, więcej niż średnio w krajach UE i dużo więcej niż maksymalny pułap 3 proc. PKB. W rezultacie dług publiczny wzrósł w ub.r. do 51 proc. PKB i według Komisji wzrośnie do 59 proc. PKB w roku 2011.

Inne kraje podejmują ostre działania stabilizacyjne. Robi to nie tylko Grecja, ale także np. Niemcy, Hiszpania, Portugalia i Wielka Brytania. Dla przykładu premier Hiszpanii zapowiedział zamrożenie nominalnych emerytur, zmniejszenie wydatków na zdrowie i obniżkę płac w sferze budżetowej o 5 proc. Grecja podwyższa wiek emerytalny kobiet natychmiast z 60 lat do 65 lat . Niemcy chcą nawet wyeliminować dość szybko deficyt budżetowy. Szwecja utrzymała nadwyżkę budżetową w ubiegłym roku pomimo silnego obniżenia długu publicznego z poziomu blisko 70 proc. PKB 10 lat temu do około 40 proc. PKB teraz. Estonia pomimo dużego spadku PKB spełnia kryterium fiskalne, a także inne kryteria i będzie wchodzić do strefy euro w 2011 r.

Rząd Donalda Tuska dotąd zapowiadał szybkie wejście do strefy euro, powołał nawet swego pełnomocnika do tej sprawy. Kryzys światowy w ubiegłym roku zaskoczył wszystkich, więc przejściowy znaczny wzrost deficytu jest dla przedsiębiorców zrozumiały. Ale niezrozumiała jest inercja decyzyjna w odniesieniu do roku bieżącego i przyszłego. W dodatku zamiast podjąć się dialogu z elektoratem na rzecz działań obronnych, reformatorskich, aby nie dopuścić do tego co się stało np. na Węgrzech czy w Grecji, albo wyjaśnić dlaczego rząd nie chce czy nie może takich działań podjąć, to minister Rostowski obciąża winą za

opóźnienia z wejściem do strefy euro samą tę strefę. Porównał ją do remontowanego domu, w środę rano powiedział w radiu ZET: *"za kilka lat, jak strefa euro będzie wzmocniona, pomalowana, już błyszcząca (...) będziemy mogli do niej spokojnie się wprowadzić"*.

Arogancja i manipulacja ministra polega na sugerowaniu, że problem nie leży po naszej, polskiej stronie, która pod światłym kierownictwem polskich polityków błyszczy, ale po stronie innych. Nie zauważa w ogóle, że nawet gdyby nie było potrzeby wzmocnienia instytucjonalnego i finansowego strefy euro z racji kryzysu greckiego, to Polska nie spełniając żadnego z kryteriów z Maastricht po prostu nie może tam wejść. Oświadczenie ministra Rostowskiego, że wejście do tej strefy nie jest już dla rządu priorytetem jest szokujące, bo jest próbą usprawiedliwienia prowadzonej przez rząd polityki szybkiego zadłużania kraju, próbą obciążania zagranicy całkowitą odpowiedzialnością za potencjalnie kosztowne konsekwencje takiej polityki.

prof. Stanisław Gomułka
główny ekonomista BCC,
stanislaw.gomulka@bcc.org.pl

Business Centre Club istnieje od 1991 roku. Jest największą w kraju organizacją indywidualnych pracodawców. Zrzesza 2500 członków (osób i firm). Wśród członków BCC znajdują się największe międzynarodowe korporacje, instytucje finansowe, ubezpieczeniowe, firmy telekomunikacyjne, najwięksi polscy producenci, uczelnie wyższe, koncerny wydawnicze itd.

Członkami Klubu są także prawnicy, dziennikarze, naukowcy, wydawcy, lekarze, wojskowi i studenci. BCC koncentruje się na działaniach lobbingowych, których celem jest rozwój polskiej gospodarki, zwiększenie liczby miejsc pracy i pomoc przedsiębiorcom. Związek Pracodawców BCC jest członkiem Komisji Trójstronnej. Członkowie Klubu, reprezentujący blisko 250 miast, skupiają się w 24 lożach regionalnych na terenie całej Polski. Koordynatorem wszystkich działań BCC jest prezes Marek Goliński.

Więcej: www.bcc.org.pl Kontakty dla prasy: http://www.bcc.org.pl/kontakty_prasowe_bcc.php